

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi

rocznie: 8 koron

kwartalnie: 2 korony

miesięcznie: 70 hal.

Numer pojedynczy 30 hal.

Prenumeratę płaci się z góry rocznie, półrocznie lub kwartalnie.

Reklamacje będą uwzględniane do dni 7.

SZKOLNICTWO

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca

. Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.—Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcja i Administracja
w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych korespondencji śmiało dyskrecya.

Prenumeratom udziela Redakcja wszelkich informacji bezpłatnie.

Numery „Szkołnictwa“ od 1. stycznia b. r. mamy w zapasie.

Zwyciężyć musimy, gdy zjednożywszy nasze myśli—moralne i materialne wspierać się będziemy.

40-letnia walka o przeprowadzenie §. 55. państwowej ustawy szkolnej.

Bardzo mało jest już między nami takich kolegów, którzy pamiętają owe szczęśliwe czasy w Austrii, kiedy wreszcie po długiej i zaciętej walce, jaką niestrudzona partya klerykalna prowadziła w dziennikach i na zgromadzeniach, usiłując przedstawić słuszne starania nauczycieli jako straszny ciężar dla ludu, a i h żądor a uczyń ć niepopularnemi i — przyszedł w dniach 22. i 23. kwietnia 1869 pod obrady Rady państwa projekt rządowy, mający na celu podnieść położenie materialne nauczycieli i zabezpieczyć im swobodną od troski o chleb codzienną działalność w szkole.

Jak ów uociwicie pomysłany, *lecz niedokładnie otrześlony* przepis spaczony został na wstyd i hańbę kierowników naszego pod każdym względem wyzyskiwanego kraju, świadczy *purusza* ustawa szkolna z roku 1873, która dla nauczycieli ludowych w Galicyi, mimo wyraźnego brzmienia zasadniczego w tej sprawie §. 55. państwowej ust. szkolnej iż „Minimalne pobory, poniżej których żadna gmina szkolna zejść nie powinna, mają być tak wymierzone, aby nauczyciel wolny od tamujących go zajęć ubocznych poświęcić mógł całą siłę zawodowi i utrzymać swą rodzinę odpowiednio do stosunków miejscowych“ — wprowadziła system płac możliwie najniesprawiedliwszy i najbardziej krzywdzący, ustanawiający dla nielicznej garstki nauczycieli w miastach ponad 20.000 ludności 500 złr. (Lwów i Kraków), w miastach do 20.000 ludności 400 złr. — w gminach do 4.000 ludności 350 złr. — zaś poniżej dwóch tysięcy ludności... 300 złr. rocznie.

Czy przez tego rodzaju wymiar płac spełnione zostało sprawiedliwie postanowienie ustawy państwowej, które żądało zabezpieczenia nauczyciela od nędzy, bo miało go uwolnić od zajęć ubocznych, zachęcić do poświęcenia całej siły zawodowi, a rodzinie jego zapewnić ludzką egzystencję — niechaj odpowiedzą

ci nasi opiekunowie, którzy mają jeszcze na tyle bezczelnej odwagi, aby powiedzieć, że postulat nauczycieli ludowych o zrównanie ich płac z poborami czterech ostatnich rang urzędników państwowych jest niewykonalny, bo kraj biedny i absolutnie więcej nadto co już dał w roku 1907 dać nie może?!

Niema pieniędzy!... To jest tradycyjnie ustalona wymówka zwłaszcza wobec naszych żądań. My na to odpowiedzieć musimy, że nasz kraj nie jest biedny, tylko źle administrowany — a jeszcze więcej okradany. Znaczący galicyjskich stosunków dowodzą publicznie, iż w Galicyi z powodu niedołężnej administracji w Radach powiatowych i zarządach gmin, zarówno miejskich jakoteż wiejskich zmarnowanych jest rocznie **kilkadziesiąt milionów** — nie mówiąc już wcale o skradzionych milionach!!

Żyjemy w czasie, który dla naszych postulatów jest bardzo niekorzystny. Dziś każdy wróg, a tych mamy całą falangę, co skrycie szerzą nienawiść wśród podatkującej ludności, powiadając, że żądanie zrównania płac z urzędnikami państwowymi na podstawie §. 55. państw. ustawy szkolnej w dzisiejszych krytycznych czasach jest niemożliwe, żeśmy więc czerwoni — ba nawet gorsi od socyalistów.

Tak jest; „czerwonymi“ byliśmy już nieraz i jeszcze być musimy, bo czerwoność gniewu wzrasta coraz silniej, gdy bliżej rozważymy niewolnicze traktowanie naszego stanu. Czyż 700 koron, czytam i piszę: **siedmset koron** można uważać za ten najniższy wymiar poborów dla galicyjskiego nauczyciela? Co za straszna i gorzka ironia z przepisu §. 55. ust. państw. szkolnej? Czyż takie pobory może nazwać nauczyciel „ofiarnością“ kraju za jego poświęcenie całych sił swemu zawodowi?

Dlatego nie zrażajcie się Koledzy i Koleżanki żadnymi przeciwnościami, nie dajcie się zbalamucić oszukańczym frazesem: „Kraj jest biedny“... bo ten sam biedny kraj zapłacić musi **kilkadziesiąt milionów** na pokrycie kosztów „zabawki“ Bośniacko Serbskiej; ten sam biedny kraj złożyć musi **dalsze dziesiątki milionów** na nowe mordercze działa i olbrzymie o-

kręty wojenne. Mówcie nadto ludowi, że nasz kochany rząd austriacki przy pomocy „autonomicznych“ posłów galicyjskich, tak zawsze niezmiernie skąpy na cele oświatowe w Galicyi, umiał wydać setki milionów na oświatę w bezwartościowej oraz dzikiej Bośni i Hercegowinie, gdzie było przed aneksją: 1 kościół, 1 szkoła ludowa i 1 szkoła średnia — a dziś po 30 latach znajduje się: 209 kościołów, 72 szkół ludowych, 11 szkół wyższych, 12 męskich i 12 żeńskich klasztorów z 800 mnichami i 1000 zakonniciami.

Nie zapominajcie również o tem, że tylko silni w organizacyi zawodowej, możecie rychlej uzyskać to, co się wam już dawno należy. Bierście pilnie udział w zgromadzeniach ludowych, i tu przy pomocy uproszonych referentów oświecajcie dotychczas ciemne masy, że kraj nasz nie jest biedny — ale w niesłychany sposób okradany, czego liczne dowody macie we wszystkich instytucjach autonomicznych a chyba już najwięcej w szkolnych, jak w Horodenec, Żywcu, Chrzanowie etc. Wyjaśniajcie ludowi, że barbarzyńska „pańszczyzna szkolna“, która zwała cały ciężar utrzymania szkół na gminy — a nauczycieli ludowych skazała na śmierć głodową... ustać musi, i że do tego celu prowadzi tylko jedna droga, jaką jest: **upaństwowienie szkoły ludowej.**

Jeżeli więc nasi „autonomiści“ nie chcą zgodzić się na 50% zasilek z funduszków państwowych na potrzeby szkół ludowych, aby przy pomocy tego zasiłku spełnić zasadniczy postulat całego nauczycielstwa, naówczas nasza dalsza walka wspólnie z ludem rozpocząć się powinna pod hasłem: **Państwo utrzymywać musi szkoły ludowe i nauczycieli.**

Dość już 40 letniej niewoli i dość tych próśb błagalnych. Teraz do czynu! Musimy być na seryo „czere nymi“ dla dobra naszego ludu, naszych rodzin, a wówczas dla wszystkich lepsza przyszłość zaświta!



Nowa kwestya sporna.

Z powodu nowo uchwalonych ustaw szkolnych w czterech prow. zachodniej Austrii wprowadzających przymus nauczania języka niemieckiego, wyłoniła się nowa sporna kwestya dla mniejszości narodowych, z powodu której w ostatnich dniach listopada 1909 całe życie polityczne w Austrii było sparaliżowane — a nawet zależnym był dalszy żywot Rady państwa.

Tę niebezpieczną sytuację dla ludów całej Austrii rozwikłał pomyślnie Związek posłów socjalno-demokratycznych, w których imieniu nasz kolega poseł Seitz i tow. przedłożyli następujący wniosek:

„Dzisiejszy stan szkół *mniejszości narodowych* jest zupełnie niezadowolający; z jednej strony nie wystarcza potrzebom mniejszości narodowych, z drugiej zaś prowadzi do nienastannyh walk narodowych, które się stały groźnem niebezpieczeństwem dla naszego życia publicznego.

Wszystkim narodom w Austrii potrzeba ustawowego uregulowania kwestyi szkół mniejszościowych. Narodowe mniejszości żyją w osobliwych warunkach, ich potrzeby szkolne można przeto zaspokoić tylko przez specjalne zarządzenia. Potrzeba nam ustawy, któraby zakładanie, organizację, plan naukowy szkół mniejszościowych i nadzór szkolny przystosowała do praktycznych potrzeb mniejszości narodowych.

Ważną kwestyą jest także pokrycie *kosztów* szkół mniejszościowych. I w tym względzie płyną skargi ze wszęch stron. Z jednej strony skarżą się narody, że ani państwo, ani instytucye autonomiczne nie dbają o szkolnictwo swoich mniejszości narodowych, podczas gdy niektóre szkoły mniejszości są utrzymywane ze środków państwowych. Z drugiej strony żali się wiele gmin, że zakładanie publicznych szkół mniejszościowych wkłada na nie nadmierne ciężary, które wywołują podwyższenie opłat gminnych. Ustawa musi usunąć te skargi i starać się o to, żeby koszta szkół mniejszościowych pokrywane były z pieniędzy publicznych, żeby ich zakładanie i utrzymanie zostało uniezależnione od łaski lub niełaski rządu i zmiennych większości parlamentarnej.

Dzisiejszy prawny stan rzeczy nie może dłużej istnieć. Nietylko kwestya zakładania *publicznych* szkół mniejszościowych prowadzi wciąż do zaciętych walk, ale nawet istnienie szkół *prywatnych* stało się przedmiotem walki. Zamknięcie kilku szkół prywatnych uważa bardzo wielką część ludności za jaskrawe naruszenie ustaw. W takich wypadkach jest obowiązkiem parlamentu zbadać, czy przez postąpienie władz szkolnych została ustawa naruszona i, gdzie się to stało, winnych pociągnąć do odpowiedzialności, zażądać natychmiastowego naprawienia krzywdy i starać się, by podobne bezprawia się nie powtórzyły.

Z tych powodów wnosimy:

Izba posłów zechce uchwalić:

1. Komisję szkolną wzywa się, by wypracowała i przedłożyła Izbie posłów następujące projekty ustaw:

a) projekt ustawy o zakładaniu, organizacyi i planie naukowym szkół mniejszości narodowych i o nadzorze publicznym nad temi szkołami;

b) projekt ustawy o pokrywaniu kosztów szkół mniejszościowych.

2) Komisję szkolną wzywa się, by z zastosowaniem § 8 regulaminu Rady państwa bezzwłocznie zbadała wszystkie podniesione w Izbie i mające się jej przedłożyć skargi na bezprawne zamknięcie szkół prywatnych i o wyniku tego dochodzenia, jakoteż o prawnych zarządzeniach, które z tego powodu wydać należy, złożyła Izbie posłów sprawozdanie w ciągu miesiąca“.

Wniosek ten uzyskał dnia 3. b. m. absolutną większość w parlamencie przy dobrej woli uczciwych ludzi, lecz nie zwaryowanych szowinistów, co jest najwymowniejszym dowodem, iż tylko w parlamencie można załatwić wszelkie sporne kwestye narodowościowe.



Stara to śpiewka.

Ilekród dawniej wpłynęła do klerykalno-konserwatywnego i kuryalnego Sejmu w Galicyi petycja od krajowego Towarzystwa nauczycieli ludowych, w której wykazane były straszne krzywdy owych pracowników na niwie oświatowej, bezzwłocznie odzywały się ze sfer miarodajnych głosy: *«To są zbyt śmiałe żądania, popierane tylko przez drobną część malkontentów, natomiast ogół nauczycieli, grupujący się koło Towarzystwa pedagogicznego nie solidaryzuje się z tą akcją — albo: To są owoce agitacyjnej roboty redaktora „Szkolnictwa“ — i t. p.*

Nieżyczliwa nam większość Sejmu nie zbadawszy nawet czy motywa tych petycji były słuszne lub nie — przechodziła nad żądaniami nauczycielstwa z lekkiem sercem do porządku dziennego, wierząc głosom puszczyków, że polepszenia bytu odważyła się żądać tylko garstka wiecznych malkontentów, gdy zaś ogół zadowolonym jest z obecnego uposażenia i nie solidaryzuje się z głosem podjudzonych krzykaczy.

Tak było poprzód zanim powstał *«Związek nauczycielstwa ludowego»* z siedzibą w Krakowie. W ten sposób grzebano zawsze przy pomocy lojalnego Towarzystwa pedagogicznego najszlachetniejsze prośby nauczycieli.

I dzisiaj zabrzmiała ta sama śpiewka, gdy krakowski „Związek nauczycieli ludowych“ wniósł do Sejmu cały szereg petycji, obejmujących najważniejsze postulaty nauczycielstwa, tak z dziedziny spraw zawodowych, jak systemu nauczania dotyczących. Tej ważnej dla nas kwestyi poświęcił z. m. „Monitor“ obszerny artykuł p. t. *„Memoryał, który się p. Badeniemu i p. Dembowskiemu nie podobał!“* — umieszczając w nim bardzo trafne uwagi tej osnowy:

Jedna z tych petycji zawiera krótki, ale dobitny memoriał w sprawie wydania *pragmatyki służ-*

bowej dla nauczycielstwa, której dotychczas brak zupełny niejedną krzywdą odbił się na skórze nauczycieli. Memoriał ten, wykazujący zwięźle a jasno całą perfidyę władz szkolnych, wykorzystujących to wyjątkowe położenie nauczycielstwa, wyłącznie na jego niekorzyść, a wzbraniających się przeprowadzenia w tym kierunku zdawna pożądanej reformy, oczywiście najbardziej się nie podobał tym wszystkim, którzy z nauczycieli ludowych uczyniłoby chcieli manekinów, pozbawionych własnego zdania, myśli i woli. Urzędowy obrońca ciemnoty galicyjskiej, Dr. Dembowski, nie mogąc przytoczyć nic pozytywnego na odparcie silnych argumentów memoriału, uciekł się do nieszczęsnego wybiegu, niegodnego ani jego pozycyi, ani... przypuszczalnym wiadomościom o stanie szkolnictwa ludowego. Mianowicie powiedział między innymi, że nauczyciele ludowi *mają już pragmatykę służbową*, (co jest wierutnym fałszem) wreszcie począł pleść koszałki opalki na temat przenosin nauczycieli ze względów służbowych, dyscyplinarek i t. p. Zaś p. Marszałek kraj. nawiązując swoje przemówienie do uwag p. Dembowskiego, zaznaczył, że memoriał zredagowany jest w tonie *zbyt ostrym i niepoważnym — i że w ten sposób do Sejmu przemawiać nie należy...*

Jak łatwo pojąć, uwaga p. marszałka była tylko przestanką, mającą na celu *urobić dla rzeczonoego memoriału nieprzychylną opinię członków Sejmu*, — aże by zaś wykazać, iż niema żadnych realnych podstaw, przytaczamy memoriał w dosłownem brzmieniu.

Oto jego treść:

Wysoki Sejmie!

Obok niezwykle oplakanych stosunków materialnych, przypadających w udziale każdemu nauczycielowi galicyjskich szkół ludowych, do specjalnych bólów całego stanu nauczycielskiego należą *stosunki służbowe*, które niejednokrotnie częściej niż owa przysłowiowa nędza uciskają nauczycielstwo. To też każdy, kto tylko poznał elastyczność naszych ustaw szkolnych, musi zmianę a raczej poprawę stosunków służbowych kłaść na równi z polepszeniem bytu materialnego, gdyż te dwa warunki zmienione na lepsze, mogą dopiero poprawić los nauczycielstwa.

Poni eważ wszystkie nasze ustawy i dotychczasowe rozporządzenia dodatkowe władz szkolnych, stanowiące niejako pragmatykę służbową, w wysokim stopniu krzywdzą stan nauczycielski z powodu nieokreślenia jego czynności służbowych z jednej strony; ponieważ zaprowadzenie jasno określonej pragmatyki służbowej nie pociąga za sobą żadnego wydatku z drugiej strony, przeto Wydział wykonawczy krajowego wiecu nauczycielskiego z roku 1907 i Naczelny Zarząd w myśl swojego statutu i na mocy uchwały krajowego Zjazdu delegatów Związ-

ku nauczycielstwa ludowego w Galicyi, *solidarnie z wszystkimi Towarzystwami nauczycielskimi*, przedkłada Wysokiemu Sejmowi niniejszy:

Memoryał

domagając się *ściśle określonej pragmatyki służbowej*, która ma dokładnie postanowić i określać:

1) Charakter służbowy nauczycieli, by wiedzieli *czem są w społeczeństwie*: czy sługami, czy urzędnikami; czy urzędnikami krajowymi, a to dlatego, *by i władze wiedziały, jak należy traktować nauczycieli*, i by oi z braku określenia charakteru służbowego nie musieli nierzadko z powodu prześladowania dochodzić swych spraw przed państwowym Trybunałem Administracyjnym, który dopiero orzeka o słuszności sprawy.

2) Że nauczyciel po złożeniu egzaminu kwalifikacyjnego zostaje wpisany w status krajowy i przydzielony do odnośnej szkoły, jako stały funkcyjaryusz na wzór urzędników państwowych, gdyż dzisiaj obowiązujący przepis art. 4. ust. szkol. z dnia 15. czerwca 1892. Tyt. I. (Dz. u. kr. 40) jest dla nauczycieli wielce krzywdzący dlatego, że przy obsadzaniu posad grają dotychczas główną rolę *osobiste względy, intrygi i protekcyje*, co demoralizuje wprost niektóre jednostki, przyczem nierzadko ponosi krzywdę godniejszą i zasłużeńszą.

3) Pragmatyka ma określać awans, który zawisły winien być *od lat służby i kwalifikacji*, kiedy dzisiaj pod tym względem istnieje cały system nieformalności, który u władz jest dyrektywą i normą awansowania poszczególnych osób. Często piękny wygląd, bilecik dostojnika z protekcyą, nadszkakiwanie przełożonym, wysługiwanie się pozaszkolne i t. p. środki i przymioty decydują o otrzymaniu lepszej posady, a w każdym razie idą w ocenianiu pracy przed sumiennoscą, pilnością, czasem służby osobistymi zdolnościami, zasługą.

4) Pragmatyka służbowa ma obejmować *jawną tabelę kwalifikacyjną* — bo to decyduje o przyszłości nauczyciela, i o losie rodziny jego — jest zatem jego najżywotniejszą kwestyą. Jawność tabeli kwalifikacyjnej ochroni od nadużyć i prześladowania, podnosi i uszlachetnia stan, co udowadnia n. p. wspólna armia, w której jawność tabeli kwalifikacyjnej istnieje od dłuższego czasu i *właśnie odtąd wzrosło poczucie godności i obowiązku* we wojskowości w nadzwyczajnym stopniu.

Dotychczasowa tajność kwalifikacji — *to skrytobójcza broń w ręku inspektora*, która rani i zabija, a sprawcy znaleźć nie można.

5) Pragmatyka służbowa ma wyraźnie określić, że nauczyciela stalego nie można przenieść na inną posadę pod żadnym warunkiem, jeżeli śledztwo dyscyplinarne, przeciw niemu wdrożone, nie udowodni

winy w takim stopniu, że dalsza jego działalność na dotychczasowej posadzie jest wręcz niemożliwa — kiedy dzisiaj na podstawie art. 9. ust. szkolnego z dnia 1. stycznia 1889. Tyt. I. przenoszono nauczycieli najlepszych, najgorliwszych *dlatego, że ściśle wypełniali swoje obowiązki*, a więc dążyli do budowy nowej szkoły, wykonywali sumiennie przymus szkolny, mieli w gminie znaczenie i wpływ, przyłożyli rękę do założenia czytelnicy, sklepu katolickiego, kółka rolniczego, *lub odważyli się w czasie wyborów stanąć w obozie postępowym*.

6) Pragmatyka służbowa ma zawierać ustawę dyscyplinarną, opartą na ustawie dyscyplinarnej bukowskińskiej, w której wolno obwinionemu *tłumaczyć się ustnie z przybraniem obrońcy prawnego*; anonimowe oskarżenia nie mogą być uwzględniane przy dochodzeniach dyscyplinarnych; — wykonanie swobodne praw obywatelskich, określonych ustawami zasadniczymi ma być nauczycielstwu w całej pełni zagwarantowane: *zachowanie się nauczycieli polityczne i towarzyskie w kraju i państwie nie może być brane pod przepisy dyscyplinarne i t. p.*

7) Wyrażenie *«skuteczna praca»* ma być w pragmatyce zastąpione *sprawiedliwszem* określeniem, bo skuteczność pracy w zawodzie nauczycielskim nie da się często należycie określić i ocenić a to z tego powodu, iż należy ona od różnorodnych przyczyn i czynników, nieraz od nauczyciela całkiem niezależnych.

8) Pragmatyka służbowa ma obejmować regulaminowe prawa i obowiązki wobec bezpośrednich władz przełożonych.

9) Ma obejmować wewnętrzne czynności naucz. w służbie z dokładnymi szczegółami co do godzin obowiązkowych i nadobowiązkowych.

10) Ma obejmować dokładnie formę urlopów bez zależności od Rad szkolnych miejscowych.

11) Ma obejmować przepisy, co do stosunku nauczycieli z rodzicami i opiekunami dzieci.

12) Ma postanawiać, że zmiana ustawy, planów naukowych i książek, ma być opartą *na wystąpieniu opinii ankiety zawodowej nauczycielskiej*.

13) Ma zabezpieczyć *wolność organizacji zawodowej*.

Wysoki Sejmie!

W imieniu dobra całego nauczycielstwa, a tem samem poprawy stosunków naszego szkolnictwa, prosimy o pragmatykę służbową i liczymy na wysłuchanie prośby naszej.

Z Wydziału wykonawczego krajowego wiecu nauczycielstwa ludowego z roku 1907.

Tak więc wygląda owe pismo reprezentacyi nauczycielskiej, którego ton jako *zbyt ostry i niepoważny*, niepodobał się pp. Badeniemu, Dembowskiemu et cons.

My z naszej strony zaznaczyć musimy, a ze zdaniem naszym zgodzi się zapewne każdy bezstronny czytelnik, znający choć cokolwiek los nauczycielstwa ludowego, że w całym tym memoryale jest tylko *prawda i otwartość*, która nigdy i niczyjej *powadze* uchybić nie może. Dziwimy się nawet, że nauczycielstwo ludowe, przez tyle lat lekoważone przez Sejm krajowy i władze szkolne, potrafiło wypowiedzieć żądanie swe w tonie *tak spokojnym i obiektywnym* i przytłumiło naturalny głos oburzenia i protestu.

Więc co się właściwie pp. Badeniemu i Dembowskiemu w memoryale tym nie podoba? Oto *prawda*, prawda smutna, a *tak żywo bijąca w oczy!* Ale na to nie ma innej rady, tylko użyć całego wpływu, jaki bezwątpienia ci panowie posiadają, aby *prawdę ową usunąć*, aby przemawiała *mniej ostro i mniej rażąco!*

I miejmy nadzieję, że tak będzie! Memoryał, „który się niepodobał“, zrobił przeciwieństwo swoje. Sejm polecił Radzie szkolnej krajowej, *zastanowić się nad potrzebą* wydania pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa, a to zastanowienie się wyda niewątpliwie pomyślniejsze niż dotąd rezultaty.

Bo że „*potrzeba*“ jest, to przyzna każdy, kto przeczyta powyższy memoryał.



Nauczycielstwo o ks. Stojałowskim.

Nowy najmita wszechpolski, który zawiódł resztę obalamuconych przez siebie chłopów do żłóbka panów Głabińskich i Grabskich — pater Stojałowski — ohwyta się teraz najbardziej demagogicznych środków, aby tylko utrzymać lud przy sobie. Jak bardzo nie przebiera w środkach — dowodem prowokacyjne odezwanie się o nauczycielstwie ludowym na wiecu w Szczepanowie, które wzburzyło ten stan przeciw niemu i wywołało liczne protesty.

Ks. Stojałowski zna niechęć ludu do wszelkich podwyżek pensji urzędniczych, którym chłop opornuje, bo idzie to z jego kieszeni podatkowej, a nie we wszystkich jeszcze — niestety — urzędnikach ma on życzliwego sobie człowieka.

Ten całkiem naturalny instynkt samoobrony u ludu naszego da się zrównoważyć tylko wskazywaniem na pracę obywatelską dzielniejszych jednostek ze stanu urzędniczego, którym biurokracya nie zezarła jeszcze zapala do szerszego lotu — a takich — chwala Bogu — jest coraz więcej.

Tymczasem stary ten lis i demagog w sutannie idzie wręcz przeciwną drogą i szczuje jednych na drugich, opowiadając fałszywe, jakoby nauczycielstwo ludowe, którego oplakane stosunki „głodomorów ga-

licyjskich“ przeszły już w przysłowie, w rzeczywistości miało się bardzo dobrze, a żale ich nazywa „*bluźnierstwem narodowym*“... Nie gardzi też osławiony lampiarz jerozolimski brudnem i pospolitem kłamstwem, że dlatego Sejm nie podwyższył płac nauczycielom tymczasowym i pomocniczym, bo starsi nauczyciele protestowali przeciw temu.

Wobec takich oszczerstw nie mogło nauczycielstwo pozostać głuchem. Odpowiedź gadzinie się należała — z pierwszą pospieszyło walne zebranie Oddziału polsk. Towarzystwa Pedagogicznego w Strzyżowie, gdzie na wniosek nauczyciela z Żarnowej, dzielnego ludowca *Hawlickiego*, uchwalono jednogłośnie: wyrazić ks. Stojałowskiemu „*publiczne najgłębsze oburzenie*“ i słowa *największej pogardy* za jego nieustanne ujemne wyrażanie się o nauczycielstwie ludowym w ogóle, jak i w szczególności za to, iż nasze domagania w kwestyi uzdrowienia szkolnictwa ludowego, oraz nasze postulaty zawodowe, którym dał miano rzekomo „*niesłusznych żalów*“ śmiał nazwać obłudnie na wiecu w Szczepanowie ad Brzesko w dniu 29. października b. r. „*bluźnierstwem narodowym*“.

Donoszą nam z różnych stron kraju, że z podobnemi słowami „*uznania*“ spotka się ks. Stojałowski także na zebraniach Ognisk „*kraj. Związku nauczycielstwa ludowego*“ i innych Oddziałów Tow. pedagogicznego.

Wszechpolicy dumni być mogą ze swego najnowszego nabytku, oplwanego pogardą tylu najszerszych pracowników na niwie ludowej!

Ciekawe, co powiedzą na to nauczyciele wszechpolscy, wielbiący ten sojusz narodowej demokracji ze Stojałowskim?

Co powie światły lud?!

Najwyższy czas przegnać precz ze wsi obłudną i oszczerzą Stojałowszczyznę, a z nią i szarlataneryę polityczną wszechpolsaków!



Nowa... czy stara metoda nauki rysunków w szkołach ludowych.

Człowiek, jako istota rozumna, posiadająca rozmaite uczucia, a między niemi i uczucie piękna, usiłuje przedstawić te uczucia bądź to żywym słowem, jak to czynią ludzie zwyczajni, bądź też martwą mową, t. j. pismem, drukiem, rysunkiem, malowidłem i rzeźbą; sposobu tego wyrażenia uczuć estetycznych używają ludzie, odczuwający głębiej piękność świata zewnętrznego, a szczególnie przyrody t. j. poeci, powieściopisarze, artyści malarze i rzeźbiarze.

Piękność świata, a więc szczególnie przyroda

tak nas zachwyca i pociąga ku sobie, że aby zadość uczynić naszym uczuciom estetycznym, robimy wycieczki w kraje, okolice i miejsca, odznaczające się pięknymi widokami, aby oczy nasze, tj. ten zmysł, na który w szczególności działa piękność świata, napoić tą pięknnością.

Dla nas to jednak nie wystarczy, aby tylko krótki czas piękność na nas działała, dlatego też tę pięknność staramy się na dłuższy czas dla nas zatrzymać. Zatrzymujemy ją więc w ten sposób zwyczajnie, że dany przedmiot, który nam się podoba, jak n. p. drzewo, kwiaty, wschód i zachód słońca i t. p. staramy się odrysować, lub też ewentualnie odmalować.

Pięknność odczuwają wszyscy ludzie bez wyjątku, a więc młodzi i starzy, uczeni i prości, narody cywilizowane i dzikie; wogóle cały świat żyjący pięknnością odczuwa, bo jest tą pięknnością i w niej żyje. Piękność odczuwają nie tylko istoty rozumne t. j. ludzie, ale i nierozumne, jak n. p. pszczoły, które nie uczyły się o formach geometrycznych, mimo to tak pięknie budują swe komórki z wosku, że my, jako ludzie, musimy je poprostu podziwiać.

Pięknność, jak już wyżej wspomniałem, działa na wszystkich ludzi bez wyjątku, ale też niejednakowo. Inaczej bowiem oceni dany rysunek, a względnie krajobraz (malowany) chłop prosty, a inaczej znowu ten, który cokolwiek uczył się rysunków, inaczej znowu artysta malarz, inaczej dziecko.

Zastanówmy się więc nad przyczynami tego różnego zapatrywania się na dany rysunek pod każdym względem artystycznie wykonany, a dojdziemy do wniosku, że przyczyną tego było: (primo) wiek, (secundo) nauka.

Wychodząc z tego twierdzenia, nadmienię swoje zapatrywania i spostrzeżenia, dotyczące podręcznika nauki rysunków p. Stefanowicza w szkołach ludowych.

Już jako uczeń szkoły ludowej, a następnie uczeń seminarium naucz., poznałem sam na własnej osobie, że podręcznik p. Stefanowicza nie odpowiada nauce rysunków w szkole ludowej.

Dlaczegoż ten podręcznik nie jest odpowiedni w szkole ludowej? — otóż dlatego, że wzory w nim zawarte *nie odpowiadają wiekowi* dzieci szkolnych.

Ile to pracy i żmudy zadaje sobie młodzież, aby dany rysunek podzielić na kilka lub kilkanaście części, i mimo najszczerszej swej ochoty i pracy, oraz zachęty i pomocy nauczyciela, nie może podjąć swemu zadaniu.

Któż temu winien, czy dziecko, czy też nauczyciel? — otóż nie dziecko, ani też nauczyciel jest winien, że dziecko nie może wykonać rysunek tak,

jak tego wymaga podręcznik; temu wszystkiemu winien jest wyłącznie podręcznik.

W podręczniku tym są przeważnie wzory geometryczne, zaś wzorów z natury, które najlepiej dzieciom podobają się, jest bardzo mało.

Że dzieci lubią z natury rysować przekonałem się jako nauczyciel, pracujący niespełna rok na niwie oświaty ludowej. Widziałem bowiem, że wszystkie dzieci na pierwszym stopniu nauki rysują sobie na tabliczkach rozmaite przedmioty z otoczenia, jak n. p. stoly, ptaki, pajace i t. p. Przedmioty z otoczenia rysują dzieci nie tylko na tabliczkach, ale również i na zeszytach, książkach, ścianach budynków, wogóle wszędzie, gdzie tylko nadarzy im się do tego sposobność.

W miastach kupują sobie dzieci tak zwane „odbijanki“, są to obrazki, dające się odbić na papierze, a przedstawiające różne przedmioty z natury, jak n. p. zwierzęta, ptaki, wozy, budynki itp. Z tych to odbijanek starają się dzieci odrysować dany przedmiot, który najlepiej się podoba i czynią to z dobrym skutkiem. Nieraz widziałem, jak dzieci na płytach kamiennych rysują drugim kamieniem ostrzejszym płoty i różne zygzaki, i to im sprawia wielkie zadowolenie i radość. Wszystkie powyższe, wymienione przykłady dają nam naoczny dowód szczególniejszego zamiłowania dzieci do natury.

Nigdy atoli nie zauważyłem, aby dzieci rysowały kwadraty, prostokąty lub inne podobne figury. Ja sam nawet, jako uczeń seminarium naucz., wolałem rysować wzór z natury, aniżeli ornamenty — a cóż dopiero mówić o dzieciach! (Dok. nast.)



Echa pokonferencyjne.

Tegoroczna konferencya nauczycielska odbyła się w naszym powiecie w dniu 18. października br. w Białej, zaś w dniu 25. października w Oświęcimiu. Konferencyi przewodniczył inspektor szkolny p. Konrad Opuszyński, który w drugim roku swej inspektury potrafił zyskać sobie serca podwładnego nauczycielstwa.

Referatów było trzy: 1) Referat o nowych przepisach klasyfikacyjnych (referent Farny, dyrektor szkoły wydz. w Białej), 2) Przepisy nowego Regulaminu (referent Woźnawski, naucz. szkoły męskiej w Kętach), 3) Sprawozdanie o układzie nowego podręcznika p. t. „Rachunki dla szkół ludowych cz. III“ (Referent Kielbasa, kier. szkoły w Kozach). Na konferencyi tej odczytał też inspektor okólnik e. k. Rady szkolnej krajowej w sprawie dwutypowości seminarjów nauczycielskich, na który ze strony nauczycielstwa nie można było naturalnie nie odpowiedzieć. Wyboru delegata w tym roku nie było, gdyż w ubiegłym roku konferencya wybrała z wielką biedą

swym delegatem p. Józefa Jakóbca, naucz. z Oświęcimia.

Przebieg konferencji był nader serdeczny a Czcigodnemu naszemu inspektorowi należy się ze strony nauczycielstwa głęboki szacunek i cześć za traktowanie swego nauczycielstwa prawdziwie po ojcowski i koleżański.

Życzyłoby wypadało, by i inni inspektorowie wstępowali w ślady naszego czcigodnego inspektora a wtedy nastąpiłaby lepsza harmonia pomiędzy nauczycielstwem a inspektorem. W czasie przerw zapisało się wiele osób do poszczególnych Ognisk nauczycielskich. Daj Boże. by i w tym zakątku naszej Galicyi nauczycielstwo ludowe silnie się zorganizowało i ideę organizacji wśród obojętnych kolegów i koleżanek usilnie rozszerzało. A mamy w naszym powiecie aż cztery Ogniska: Biała, Oświęcim, Kęty i Wilamowice.

Dalej Koledzy i Koleżanki do organizacji!

Następny Nr. 36. jako przedświadczeni wyjdzie dnia 22. grudnia.

Wiadomości potoczne.

Pożegnanie zasłużonej koleżanki. Donoszą nam z Przemysła: Zeszłego miesiąca grono nauczycieli *szkół niższych* (czy tak faktycznie? p. R.) pożegnało serdecznie p. Kubicką Aleksandrę nauczycielkę szkoły 4 kl. żeńskiej, która po 36. latach służby przeszła w stan spoczynku. Po uroczystości pożegnalnej odbyło się skromne śniadanie w kółku koleżańskim, i tu wręczono ustępującej Jubilecie w upominku złoty łańcuszek z pamiątkową dewizką.

Skandaliczny wyzysk. Prowizoryczni nauczyciele (lki), którzy służą w 30tu większych miastach 8, 10 i więcej lat, pobierają... 17 K. 21 K. i 23 K. tygodniowej płacy! Jakież wobec wynagrodzenia tych pionerów oświaty wyglądają płace służby miejskiej, gdy starszy sierżant policji pobiera tygodniowo 32¹/₂ kor., komendant straży ogniowej 23 kor. oraz pięciolecia i i mundur. Ba nawet woźny „prezydialny“ jest lepiej uposażony, gdyż oprócz płacy 19 K. tygodniowo, pobiera jeszcze ryczałt na mundur 160 Kor. rocznie, ma wygodne mieszkanie, opał i światło, wreszcie dostaje na święta zapomogę. A trzeba wiedzieć, że 23 kor. tygodniowo ma dopiero nauczyciel (lka) z egzaminem wydziałowym!! Czyż wobec tego nie lepiej płatną jest służba miejska, aniżeli ukwalifikowani nauczyciele?!

Nowa zaczepka. „Dwutygodnik katechetyczny“ w numerze 20. z. m. atakuje „Szkolnictwo“ za notatkę, umieszczoną w sprawie ks. katechety Dadała, odnośnie do tegoż niefortunnego wystąpienia na konferencji w N. Sączu przeciw pisaniu protokołów konf. przez katechetów. Oświadczamy więc ponownie i co stwierdzić mogą wszyscy obecni na konferencji, ba nawet c. k. inspektor szkolny, że tylko jeden jedyny w całej Austrii katecheta ks. Dadał, oburzył się na ten przepis, jaki istnieje zarówno w Regulaminie galicyjskim jakoteż w Regulaminie austriackim dla reszty krajów koronnych — i przeciw któremu nikt nie wystąpił, aż dopiero Nowosądecki teolog, grożący nawet rezygnacją

gdyby musiał pisać taki protokół. Przy sposobności zapewniamy szan. „Dwutygodnik kat.“ że „Szkolnictwo“ nigdy nie wegetowało — bo ma zawsze wystarczającą liczbę prenumeratorów, natomiast redakcyja „Dwut. kat.“ zapowiedziała zgon swego wydawnictwa jeszcze przed kilku miesiącami.

Rozłączenie szkoły od kościoła. Nauczycielska gazeta w Sachsen-Meiningen donosi, że rozłączenie szkoły od kościoła w tamt. ustawie jest już postanowionem. Przy debacie nad tą sprawą nadworny kaznodzieja dr. Graue powiedział: „Szkoła nie jest córką kościoła, przynajmniej go odrosła. Niestety duchowni muszą jeszcze spełniać dogmatyczne zobowiązania. Nauczyciele są wychowawcami w głównym zawodzie. Także i duchowni są wychowawcami, ale nauczyciele są zawsze przed nimi. Niechaj oni szukają dzieci jak Zbawiciel, tego im nie zakazuje żadne prawo szkolne. Działajmy razem, aby obok samodzielnego kościoła stała samodzielną szkoła“. W innych nawet małych państwach widać dążność w tym kierunku, tylko w Austrii zamyka się szkoły, które chcą być wolne.

Bez rozgłosu i ankiet założoną ma być niebawem za staraniem grona nauczycielskiego szkoły w Bachowicach przy Zatorze, oraz przy pomocy rodaka tejże gminy ks. dra Gołdy katech. gimn. w Krakowie, *szkoła gospodarstwa wiejskiego kobiecego*.

Do całego nakładu dzisiejszego numeru naszego pisma dołączony został kalendarz ciągnięty od 71. lat istniejącego Banku i wielkiego Domu handlowego L. Herberta w Bernie na Morawie.

P I Ś M I E N N I C T W O.

Przewodnik metodyczny do nauki rachunków w szkołach typu niższego i wyższego opracował Władysław Traczyński, kierownik szkoły 5 klas. męskiej w Sieniawie. Nakładem księgarni Józefa Meinharta w Jarosławiu.

Brak metodycznego przewodnika do nauki rachunków daje się dotkliwie uczuć zarówno nauczycielstwu typu niższego jakoteż typu wyższego i dlatego prawie każdy nauczyciel (lka) trzyma się odmiennych zasad i odmiennego toku, które nie zawsze są prawidłowe i dlatego trudno osiągnąć takie korzyści z nauki rachunków, jakieby przy ujednostajnionej metodzie uzyskać się dały. Dotychczasową i bardzo poważną lukę w naszej literaturze dydaktycznej wypełnia sumienna i obszerna oraz bardzo szczęśliwie pomyślaną pracę p. Traczyńskiego, albowiem całość podzielił na sześć części, a to dla klas (stopu) pierwszej do szóstej. Ponadto podręcznik w mowie bęący odda znakomitą usługę kandydatom (tkom) seminaryjów oraz nauczycielom (lkom) przy przygotowaniu się do egzaminów. Nauczycielstwo ludowe może być dumne, że takiej poważnej pracy dokonał kolega zawodu, nie zaś jak dotychczas bywało... któryś z lepszej pianki pedagoga.

Koledzy i Koleżanki: Rozszerzajcie „Szkolnictwo“ przedewszystkiem między młodszą naszą Bracią, ażeby nie była ona obojętną dla obecnie prowadzonej walki o lepszą egzystencję!



Przeprawa pasażerów niemieckimi parostatkami z Bremen do Ameryki.

Kto powziął zamiar jechać do Ameryki, temu poleca się jak najgoręcej, zaszczytnie znane bremeńskie cesarskie parostatki i bremeńskie podwójnośrubowe pocztowe parostatki.

Pospieszne parostatki jadą z Bremen do Ameryki 6 do 7 dni, zaś pocztowe 8 do 9 dni.

Kto życzy sobie jechać tymi wielkimi i pięknymi parostatkami, temu radzę zamówić sobie naprzód miejsce i w tym celu posłać do mnie **20 koron** zadatku.

Wyjaśnienia i pouczenia do podróży udzielam każdemu chętnie i bezpłatnie.

F. MISSLER.

Kto życzyłby sobie zostać pośrednikiem, niechaj się zgłosi.

WĘGIERSKIE WINA

(dalmatyńskie wykluczone)

BIAŁE i CZERWONE, za gwarancją naturalne, smaczne i zdrowe, dostarczam kolejną w 34-litrowych beczułkach oplatnie do każdej stacji, albo w 4¹/₄-litr. beczuleczkach pocztą oplatnie, mianowicie:

z roku 1908	34 litry	24 kor.	4 ¹ / ₄ litr.	3-50 kor.
1906	"	28 kor.	"	3-90 kor.
1905	"	29 kor.	"	4- kor.
1902	"	34 kor.	"	4-60 kor.
1897	"	38 kor.	"	5- kor.
1893	"	46 kor.	"	5-80 kor.
1890	"	52 kor.	"	7- kor.
1885	"	60 kor.	"	7-75 kor.

Koniak bardzo dobry 4¹/₄ litr. 13 kor.

Silwowica " 4¹/₄ liir. 9 kor.

Miód pszczelny " 5 klg. 6-75 kor.

L. Altneu — Versecz 20. Węgry.

Wyborny miód

deserowy kuracyjny gęsty 7 kor., gęsto płynna patoka, rarytas miodoborów (moja specjalność) 7 kor. 50 h. za 5 klg. franko. Własne pasieki.

Kerzeniewicz, em. naucz Iwanczany ad Zbaraż.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

Amatorskie przedstawienia Jasełek

są najmiłszą i najwdzięczniejszą rozrywką dla młodzieży w okresie świąt Bożego Narodzenia. — Do najłatwiejszych obrazów scenicznych, które nadają się w wyjątkach do odegrania, należą

Jasełka szczyrzyckie

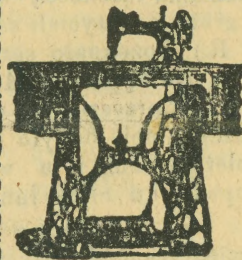
p. t. **Epifania**. Obrazek sceniczny w 3. aktach 6ciu odstępach z nutami. — Cena egzemplarza z przesyłką 1 kor. 10 hal. — Do nabycia u autora prof. gim. M. Waligóry w Buczaczu i w Administracji „Szkolnictwa“ w Nowym Sączu.

Starszego lekarza sztabow. i fizyka dra G. Schmidta

SŁYNNY OLEJEK SŁUCHOWY

Usuwa chwilową głuchotę, cieczenie z uszów, szum w uszach i przytępiony słuch nawet w zastarzałych wypadkach. Sprowadzić można za 4 kor. fiaskę z opisem nżycia, przez aptekę

H. RÜBLA, przedtem Z. Ruckera we Lwowie.



Pierwszy i najstarszy skład w kraju maszyn do szycia, haftu i robót trykotowych
I. IWANICKI
we Lwowie, Hotel Georga

przedaje wszystkie maszyny za gotówkę i na raty na najdogodniejszych warunkach oraz przyjmuje wszelkie zamówienia na hafty, które artystycznie wykonuje jak równiż poleca znany od lat 37 wzorowy warsztat reperacyjny wszystkich systemów.

Odszczególniona na wystawach krajowych pracownia haftów udziela nauki szycia i haftu bezpłatnie. Cenniki na żądanie darmo i oplatnie.

Największa austriacko-węg. fabryka Harmonium i organów amerykańskich

(Cottage-Organs.)

Rudolf Pajkr i Sp.

w Königgrätzu (Czechy) poleca także harmonie systemów europejskich.

Melodyjne tony, z powodu pomysłowej konstrukcji amerykańskiego systemu, świadczy o ich dobroci.

Spłata ratami od 8 K.

Przesyłka franko do miejsca — — — — — przeznaczenia — — — — —

Gwarancja 5-letnia.

Ilustrowany cennik darmo i oplatnie.

